NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. CENA NUMERU 60 GROSZY

SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO

Rok XVIII. Warszawa, 29 listopada 1936 r. № 48.

TREŚĆ NUMERU

Józef Bar. — Osobliwe ramy organizacyjno-formalne gospodarki samorządów.

Kazimierz Kühn. — Z zagadnień personalnych

F. M. — Przyczyny słabego rozwoju działalności gminnych kas p-o.

Głosy czytelników:

J. Sokołowski. — Jednanie przez wójta stron powaśnionych.

Ze związku Powiatów R. P.
Przegląd orzecznictwa
Sprawy bieżące
Wiadomości gospodarcze
Poradnik samorządowy
Komunikaty.

ZARZĄD MIEJSKI W TARNOBRZEGU

rozpisuje

KONKURS

na posadę

sekretarza-rachmistrza miejskiego z poborami XII-go stopnia służbowego.

Warunki: nieprzekroczony 40 rok życia i kwalifikacje ustawą wymagane.
Posada do objęcia z dniem 1 stycznia 1937 r.
Podania należy wnosić **do dnia 15 grudnia 1936 r.** na ręce burmistrza.

Felczer weterynarii z długoletnią praktyką zawodową w samorządzie oraz praktyką wszelkiego rodzaju kastracyj, jako też z wielką znajomością teoretyczną i praktyczną prowadzenia ogrodnictwa, szkółkarstwa, kwiaciarstwa i warzywnictwa poszukuje zatrudnienia od zaraz.

Łaskawe zgłoszenia proszę kierować pod adresem, poczta Telechany, felczer weterynarii „A. S.".

STOSOWNIE DO

Instrukcji meldunkowej Biura Wojskowego M. S. Wewn.

z dn. 13 listop. 1936 r. № Wojsk. H. 1/2/1.

ORGANIZACJĘ DZIAŁU MELDUNKÓW OSÓB, PODLEGAJĄCYCH POWSZECHNEMU OBOWIĄZKOWI WOJSKOWEMU ORAZ EWIDENCJĘ MELDUNKÓW OSÓB WOJSKOWYCH SŁUŻBY CZYNNEJ

NAJŁATWIEJ ZORGANIZOWAĆ PRZY POMOCY INFORMACJI I DRUKÓW, KTÓRE POSIADA NA SKŁADZIE

Samorządowy Instytut Wydawniczy

WARSZAWA, MIODOWA 6.

SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

PRENUMERATA KWARTALNA 7.50 ZŁOTYCH.
OD 6 EGZEMPLARZY 6.25 Zł.
NUMER POJEDYNCZY 60 GROSZY.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 52.020

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 81 a
TELEFONY: REDAKCJI 9-66-06. ADMINISTRACJI 9-61-92.
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: Strona w tekście: 350 zł, 1/2—str. 175 zł,—1/4 str. 87 zł 50 gr. Poza tekstem za str. 250 zł, — 1/2 str. 125 zł, 1/4 str. 62 zł. 50 gr. Publikacje bilansów o 50% drożej. Ogłoszenia instytucyj komunalnych (dostarczone bezpośrednio do Administracji) za str. 120 zł, 1/2 str. 60 zł, — 1/4 str. 30 zł.

Redaktor — Franciszek Branny

ROK XVIII. WARSZAWA, 29 LISTOPADA 1936 r. Nr. 48

TREŚĆ № 48. Osobliwe ramy organizacyjno-formalne gospodarki samorządów — *Józef Bar.* Z zagadnień personalnych — *Kazimierz Kuhn.* Przyczyny słabego rozwoju działalności gminnych kas p.-o. — *F. M.* Głosy czytelników: Jednanie przez wójta stron powaśnionych — *J. Sokołowski.* Ze Związku Powiatów R. P. Przegląd orzecznictwa — *STO.* Sprawy bieżące. Wiadomości gospodarcze. Poradnik. Komunikaty.

Osobliwe ramy organizacyjno-formalne gospodarki samorządów

Rola i znaczenie pieniądza w działalności gospodarczej są wszystkim dostatecznie znane. Aczkolwiek uważamy go tylko, jako „środek do celu", niemniej jednak jest to środek niezbędny, który zasila każdą gospodarkę w konieczne dla jej rozwoju żywotne soki, a brak jego sprowadza zastój i martwotę. Nic więc dziwnego, że każdy stara się o zapewnienie sobie odpowiednich zasobów pieniądza, dąży do wykluczenia z tej dziedziny jakichkolwiek niespodzianek, ponieważ od stałości źródeł dochodowych oraz regularnego ich dopływu zależą pomyślne wyniki rozwijanej pracy.

Warunki te, potrzebne w każdej gospodarce, są szczególnie pożądane w gospodarce publicznej, w której pieniądz, jako pochodzący z opodatkowania ludności, powinien być możliwie najracjonalniej zużytkowany, a dla zrealizowania tego postulatu potrzeba nie tylko umiejętności gospodarowania, ale również stworzenia należnych ram techniczno - formalnych, tj. jasnej i prostej struktury skarbowości, stałości źródeł dochodowych oraz zapewnienia gospodarującym organom należytego wpływu na ich uzyskiwanie.

W świetle tych nie podlegających, zdaje się, wątpliwości przesłanek nasza skarbowość komunalna jest t w o r e m przedziwnego nabożeństwa, a warunki, w jakich pod tym względem pracują związki samorządowe, są naprawdę nie do pozazdroszczenia.

Każdy bowiem działacz samorządowy zgodzi się chyba z tym, że dziedzina finansów samorządowych, to niestały klasyczny przykład niesłychanie zagmatwanej struktury pod względem formalnym, wykazującej równocześnie szereg zasadniczych niedomagań merytorycznych.

Ustawa o finansach komunalnych ujrzała w r. 1923 światło dzienne pod zaznaczonym w tytule hasłem „tymczasowości". Zdawało się, że należy to rozumieć w ten sposób, iż ten tymczasowy twór zostanie w krótkim czasie zastąpiony stałymi i ujętymi w jednolity system normami. Tymczasem praktyka wykazała, iż jest to grube nieporozumienie. Ustawa pozostała, a jej tymczasowość polega na tym, że przepisy doznają ciągłych zmian i to w dodatku na niekorzyść związków samorządowych. Nowela biegnie za nowelą, ukazują się dodatkowe ustawy, a w związku z tym mnożą się tomy niemal materiałów o charakterze wykonawczym i interpretacyjnym.

Jednym słowem, każdy prawie artykuł stanowi odrębne „prowizorium" w podanym wyżej znaczeniu. Periodycznie co jakiś czas następuje operacja i jeszcze rany z poprzedniej nie zabliźniły się, a już przystępuje się do nowej. Skreśla się dwa słowa, dodaje trzy nowe, zmienia się cyfry, usuwa się lub wstawia zdania względnie ustępy i tak wciąż w kółko. Nic więc dziwnego, iż po pewnym okresie modelowania, czy też przekształcania, a może raczej zniekształcania poszczególnych przepisów, stają się one niestrawne nawet dla klanu wtajemniczonych, tj. tych, którzy muszą zgłębiać ten labirynt z racji swego zawodu. Wtenczas puszcza się w ruch klapę bezpieczeństwa przed kołowaciną — ukazuje się jednolity tekst. Wszyscy oddychają z ulgą — wreszcie trochę jaśniej w tej gęstwinie. Próżna jednakże radość, gdyż „perpetuum mobile" zaczyna działać na nowo — aż do nowego jednolitego tekstu. Obecnie znajdujemy się w fazie „ulgowej" — atmosfera znowu oczyszczona, gdyż ostatni jednolity tekst został wydany właśnie w czerwcu bieżącego roku.

W tych warunkach „prostoty i jasności“ przepisów każdy błahy nawet szczegół urasta do rozmiarów całego zagadnienia. Zaczyna się zatem mozolna interpretacja, gdyż w praktyce życia codziennego nie może panować wątpliwość, każda kwestia musi być tak czy inaczej rozstrzygnięta. Rzecz oczywista, iż efekty jej są rozmaite i rzadko udane, ale zawiłość norm jest zawsze znakomitym podłożem dla dowolności interpretacyjnej.

A już prawdziwie cierniową jest droga nowicjusza, chcącego zorientować się w dziedzinie skarbowości komunalnej. Przecież dla powierzchownego przynajmniej zaznajomienia się z tajnikami jednego tylko podatku gruntowego potrzeba było do niedawna formalnych studiów. Musiało się zachowywać nadzwyczajną ostrożność, aby się nie poplątać w rozmaitych finezjach, w mozaice różnorodnych systemów i norm, bo to podatek zasadniczy i podatek dodatkowy, podwyżka podatku, progresja i degresja, dodatek samorządowy, a w zakresie tego ostatniego dodatek normalny i podwyższony. W jednym z wyroków N. T. A. w obszernym wywodzie prawnym uzasadnia, iż pobierany w b. dzielnicy pruskiej na zasadzie art. 2 i 3 ustawy o tymcz. uregul. fin. kom. podatek komunalny od gruntów nie jest „dodatkiem do dodatku do podatku gruntowego“, pobieranego na rzecz Skarbu Państwa, lecz pobierany jest samodzielnie w stosunku procentowym do normy podatku gruntowego, ustalonej ustawą z 1861 r.

Jeżeli zaś sięgnąć głębiej do podstaw wymiarowych podatku gruntowego, to znowu natrafia się na duże urozmaicenie: podatek taryfowy, kontyngentowy, katastralny, analityczno - parcelowy, przy czym w jednej dzielnicy obliczany był w hektarach, w innej w morgach względnie dziesięcinach.

Osobne wreszcie zagadnienie to rozdział dodatku samorządowego pomiędzy poszczególne grupy samorządów, podstawy jego wymiaru, udział samorządu wojewódzkiego i izb rolniczych.

Ostatnio dekretem z dn. 4 listopada br. przepisy o podatku gruntowym zostały w wielu punktach uporządkowane. Sytuacja jednakże pod względem techniczno - formalnym nie doznała bynajmniej poprawy, gdyż dekret ten nie uchylił konkretnie żadnego przepisu; moc obowiązującą utraciły „przepisy sprzeczne z dekretem“. Dotychczasowy zatem balast artykułowo - paragrafowy pozostał formalnie nadal, powiększony o jeszcze jeden dekret, a naszym wykonawcom terenowym przybywa nowa przyjemność konfrontowania przepisów tego dekretu z dotychczas obowiązującymi w tej dziedzinie przepisami in puncto ich ewentualnej sprzeczności.

W ogóle klauzula o uchyleniu „przepisów sprzecznych“ z wydawaną ustawą względnie „przepisów w sprawach uregulowanych“ wydawaną ustawą cieszy się specjalnym wzięciem w naszej twórczości legislacyjnej. Pod znakiem takiej klauzuli pracujemy po wydaniu ustawy z 1933 r. również w dziedzinie zagadnień ustrojowych związków samorządowych — 2-letni okres dla wydania jednolitych tekstów ustaw ustrojowych minął już dawno i niedługo podwoi się, a zapowiedziane ustawowo jednolite teksty utonęły, zdaje się, w morzu zapomnienia. Można się zgodzić, że taka elastyczna klauzula jest dla ustawodawcy bardzo wygodna, ale z drugiej strony jest również rzeczą niewątpliwą, że przejrzystość norm bynajmniej na tym nie zyskuje, a wykonawcy stąpają coraz niepewniej po grząskim gruncie naszej dżungli ustawodawczej.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach zastawiony suto artykułami i paragrafami warsztat pracy szarej braci samorządowej. Ileż to razy pot kroplisty spływa pracownikowi samorządowemu z czoła, gdy przyjdzie mu rozgryźć tę czy inną zagadkę. Powszechnie narzeka się na przerost kosztów administracji w związkach samorządowych, a czyż nie nastąpiłaby siłą faktu automatyczna redukcja tych wydatków, gdyby w miejsce dotychczasowej gęstwiny przepisów — obowiązujące ustawodawstwo w każdej dziedzinie było ujęte w możliwie zwięzłe, jednolite i jasne normy? Ileż to „paragrafo - godzin“ trwoni się całkiem bezużytecznie na rozstrząsanie wyłaniających się w praktyce wątpliwości, których źródłem anormalne skomplikowanie podstaw ustawowych?

Jeżeli zaś pracownik dostaje zawrotu głowy od nadmiaru „ustawowych wrażeń“, to cóż dopiero mówić o samorządowcach z wyboru. Dla nich ta barykada, najeżona mnóstwem zawiłych przepisów, jest w ogóle nie do przebycia. Jeżeli mówi się o nikłej roli czynnika z wyboru w samorządzie, to między innymi przyczyną tego jest również fakt, iż radny gminny staje się „bezradnym“ w obliczu groźnych paragrafów, a widząc, iż w jakiejś sprawie dzieje się coś wbrew zdrowemu chłopskiemu rozsądkowi, klnie w duchu i macha zniechęcony ręką, gdyż wie, że i tak pojedynku na paragrafy nie wygra.

Zdawałoby się, iż omówiona wyżej sprawa z uwagi na jej czysto formalny charakter odgrywa rolę podrzędną. Wniosek taki byłby jednakże z gruntu błędny, gdyż rozwielmożnione w tej dziedzinie anomalie sprowadzają szereg ujemnych skutków natury merytorycznej i dlatego też w imię usprawnienia gospodarki samorządów rozlega się zewsząd głośne wołanie o radykalne oczyszczenie naszej zachwaszczonej niwy ustawodawczo-okólnikowej.

Rzecz oczywista, iż rozstrzygające znaczenie ma nie forma, ale treść. Otóż w imię prawdy trzeba przyznać, że treść ustawodawstwa finansowego samorządów nie odbiega pod względem „doskonałości“ od formy. Przeświadczenie o dużych i zasadniczych brakach w tej dziedzinie jest zdaje się powszechne i trudno byłoby znaleźć obrońcę obecnego stanu. Waga tego zagadnienia jest tego rodzaju, iż nie zezwala, aby zbyć je kilku ogólnymi spostrzeżeniami. Należyte jego naświetlenie i wskazanie zasad i kierunków reformy wymaga źródłowych studiów i szczegółowej analizy, do czego niezwłocznie w interesie gospodarki związków samorządowych przystąpić należy.

Józef Bar.

Z zagadnień personalnych

(Artykuł dyskusyjny).

Pan Premier Składkowski w znanym okólniku z dn. 29 lipca 1936 r., skierowanym do wojewodów i przewodniczących wydziałów powiatowych, zaleca gminom fundowanie co rok przynajmniej jednego stypendium na gminę dla ucznia szkoły powszechnej, pochodzącego z tej gminy a chcącego się kształcić wyżej po ukończeniu tej szkoły. Chodzi tu o umożliwienie dzieciom niezamożnych rolników, uczęszczającym do publicznych szkół powszechnych i odznaczającym się zdolnością i wybitną wartością pod względem charakteru, dalszych studiów, aż do akademickich włącznie. Jest to więc, jak widzimy, konsekwentne przeprowadzanie niezmiernie doniosłej akcji, jak się zdaje zapoczątkowanej naradą przedstawicieli społeczeństwa, zwołanej na początku bieżącego roku z inicjatywy Rządu, a dotyczącej kultury wsi — akcji, zmierzającej do podniesienia stanu kulturalnego ośrodków wiejskich i do wprzągnięcia warstwy włościańskiej, tej najliczniejszej grupy społecznej naszego Państwa, do czynnego twórczego udziału w dziele rozwoju i krzepnięcia kultury polskiej.

Apel p. Premiera spotkał się oczywiście z pełnym zrozumieniem ze strony organów gminnych, które chętnie odpowiednie kwoty na to stypendium uchwalają, nie tylko dla jednego ucznia, ale czasem nawet i dla paru.

W ten sposób liczyć się należy, że corocznie wstępować będzie do szkół średnich poważny zastęp dzieci rolników. A ponieważ mają to być najzdolniejsi o dużych zadatkach charakteru, więc niewątpliwie wielu z nich, kończąc chlubnie szkołę średnią, będzie miało ambicję również ukończenia studiów wyższych.

Ci wychowankowie szkół akademickich bez względu na zawód, jaki sobie obiorą, będą mieli jednak moralny obowiązek spłacenia długu, jaki zaciągnęli u społeczeństwa przez uzyskanie stypendium, które im umożliwiło ukończenie studiów i uzyskanie zawodu i związanego z tym awansu społecznego. Nie chodzi tu jednak o spłatę długu pieniężnego, lecz o zobowiązanie wrócenia w teren, skąd przybyli i przez swą zawodową i społeczną pracę szerzenia i podnoszenia kultury ogólnej wsi.

Najbliższym społeczeństwa wiejskiego i prawie jedynym terenem działalności tych nowych pionierów kultury na wsi będzie oczywiście praca w samorządzie, boć i wszystkie inne zawody w mniejszym lub większym stopniu stykać się będą z działalnością samorządową. Inżynierowie, lekarze, weterynarze, agronomowie itp. — pozostając na prowincji, będą albo całkowicie zatrudnieni w samorządzie, albo uprawiając swój wolny zawód, współpracować będą z samorządem na znacznym odcinku działalności społecznej. Toteż w ich wykształceniu na specjalne zainteresowanie zasługiwać będą nauki komunalne i zwłaszcza ich praktyczne zastosowanie w terenie.

Już obecnie liczny zastęp słuchaczów wyższych zakładów naukowych objawia duże zainteresowanie sprawami samorządowymi i w zamiarze poświęcenia się w przyszłości pracy w samorządzie szuka sposobności gruntownego przestudiowania nauk komunalnych.

Trzeci już rok istniejący Instytut Pracy Samorządu Terytorialnego gromadzi stukilkudziesięciu słuchaczów wyższych uczelni akademickich na dwuletni kurs nauk i umiejętności komunalnych. Są tam słuchacze Uniwersytetu prawie wszystkich wydziałów, Szkoły Głównej Handlowej, Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Wolnej Wszechnicy, Szkoły Nauk Politycznych i innych. Wszyscy oni przechodzą jeszcze trzymiesięczną praktykę samorządową w gminie. Po ukończeniu więc w ten sposób jednego z pomienionych wyższych zakładów naukowych i wspomnianego dwuletniego kursu samorządowego w Instytucie, stanowić będą istotnie wartościowy materiał na przyszłych pracowników i działaczów samorządowych.

Należy jednak zastanowić się nad tym, aby ten prawdziwie wartościowy materiał nie zmarnował się nieprodukcyjnie, aby przeciwnie mógł być w całej pełni i należycie wykorzystany dla sprawy publicznej. Jak dotąd tak wykształceni młodzi ludzie, pochodzący ze wsi i synowie rolników, idą przeważnie na stanowiska sekretarzy gminnych. Przyznać trzeba, że obejmują je chętnie, bo dają im one sposobność do dużej samodzielnej prawie pracy, dają możność wyżycia się w celowej, produkcyjnej i pięknej pracy publicznej.

Tacy pracownicy na stanowiskach sekretarzy gminnych, szczególniej większych gmin o specjalnie trudnych i złożonych warunkach pracy np. uzdrowiskowych, zdrojowiskowych i przemysłowych, będą naprawdę tym nieocenionym elementem twórczym, mogącym dokonać znacznych przeobrażeń kulturalnych na naszej wsi. Oczywiście dalszym etapem ich pracy byłyby stanowiska wójtów zawodowych również naturalnie w większych gminach i burmistrzów zawodowych w większych miastach niewydzielonych.

Specjalnie doskonały materiał i świetną kadrę kandydatów stanowiliby oni na stanowiska inspektorów samorządu gminnego, którzy z reguły powinni łączyć w sobie wybitną inteligencję, wysoki ideowy poziom i wszechstronną i głęboką znajomość gminnych spraw samorządowych i życia społecznego i gospodarczego naszej wsi. Dalej oczywiście stałyby przed nimi otworem stanowiska sekretarzy wydziałów powiatowych.

Ale, czyż to już wszystko? Bynajmniej! Ludzie o takim przygotowaniu teoretycznym i gruntownym praktycznym, którzy wykazać by się musieli dużym dorobkiem w pracy samorządowej i społecznej — muszą mieć otwartą drogę na dalsze wyższe stanowiska, zwłaszcza, że po przejściu takiego solidnego stage'u w swej pracy, musieliby osiągnąć duże wyrobienie życiowe i znajomość psychiki zbiorowości.

Poza tym byłoby dla niebogatej Polski zbyt kosztowne tak daleko posunięte kształcenie młodzieży, gdyby miała ona pozostawać na stałe na stanowiskach, które z dobrym skutkiem mogą zajmować rów-

nież ludzie o znacznie mniejszym wykształceniu teoretycznym i oczywiście znacznie mniej kosztownym dla Państwa. Polska nie może jeszcze sobie tymczasem pozwolić na taką rozrzutność. Musi więc dobrze wykorzystywać wykształconych i uzdolnionych swoich obywateli dla celów publicznych. Wreszcie przecież i ambicje tych ludzi sięgać będą wyżej, zwłaszcza że będą mieli poczucie swej wartości i możliwości znacznie szerszych osiągnięć na stanowiskach o szerszym zasięgu interesów i większej ich wadze gatunkowej. Niezaspokojenie tych ich słusznych ambicji tworzyłoby z nich malkotentów życiowych i prowadziłoby do marnowania doskonałego materiału ludzkiego.

Otóż, jeżeli obecna pragmatyka służbowa przewiduje obowiązek ukończenia wyższego zakładu naukowego dla uzyskania możności zajmowania stanowisk pierwszej kategorii w administracji ogólnej, to nie widzę żadnych przeszkód, aby wyżej wymieniona kategoria osób nie mogła również zająć tych stanowisk, oczywiście już wyższych w hierarchii urzędniczej, skoro prócz wymaganych studiów wykazać się może dużymi wynikami w zakresie pracy publicznej i znakomitym przygotowaniem ogólnym.

Niejednokrotnie zastanawiałem się nad tym, czemu długoletni sekretarz wydziału powiatowego lub inspektor samorządu gminnego nie mógłby być dobrym starostą i przewodniczącym wydziału powiatowego? Czy nie byłby on o wiele lepszym, niż niejeden starosta nie mający takiego jak oni przygotowania praktycznego i życiowego? Z całą pewnością przyznać trzeba, że istotnie tak właśnie by było. Znam wielu takich sekretarzy wydziałów powiatowych i inspektorów samorządu gminnego, którzy niewątpliwie byliby pod każdym względem doskonałymi starostami powiatowymi.

Właściwie, jeżeli już w osobie szefa administracji pierwszej instancji łączy się funkcje starosty i przewodniczącego wydziału powiatowego, to przecież pierwszym warunkiem chyba objęcia tego stanowiska powinna być nie tylko gruntowna znajomość spraw samorządowych, ale i wykazanie się znacznym dorobkiem w tej dziedzinie. Paromiesięczne p r z y g l ą d a n i e się tylko temu, co zrobili inni na tym polu, jak to obecnie się praktykuje, nie może być żadną miarą uważane za dostateczny stage przygotowania samorządowego dla kandydatów na stanowiska starostów powiatowych. Toteż nic dziwnego, że mamy niestety tak wiele w tym kierunku przykrych niespodzianek.

Wydaje mi się wobec tego zupełnie celowym i koniecznym, aby ten „chiński mur", jaki obecnie oddziela pracowników wydziałów powiatowych i w ogóle samorządowych od pracowników państwowych, nareszcie został zwalony. Wszak jedni i drudzy pracują na jednym polu służby publicznej, tuż obok siebie. Sprawy, załatwiane przez jednych i drugich ciągle się wzajemnie zazębiają, a cała administracja ogólna opiera się przecież głównie na pracy wykonawczej tej najmniejszej i zarazem najważniejszej komórki organizmu państwowego, jaką jest gmina. Dokładna zaś znajomość tej komórki, jej życia wewnętrznego, jej dynamiki rozwojowej — jest przede wszystkim udziałem pracowników samorządowych.

Według mego zapatrywania, bezpośrednim awansem dla sekretarzy wydziałów powiatowych i inspektorów samorządu gminnego powinno być stanowisko wicestarosty, a następnie starosty powiatowego.

Jak to, spytają się biurokraci, a sprawy bezpieczeństwa, sprawy administracyjno - karne, wojskowe itp., w których wyłączną kompetencję przypisują sobie urzędnicy starostw, którzy zdawać musieli przecież specjalny egzamin administracyjny? Ależ przecież bezpieczeństwo co najmniej w trzech czwartych zawisłe jest od stosunków gospodarczych, które z pewnością lepiej znają samorządowcy, niż urzędnicy oderwani od życia. Również mając do czynienia stale bezpośrednio ze społeczeństwem, muszą się więc doskonale orientować w panujących prądach socjalnych i politycznych. W sprawach administracyjno - karnych samorządowcy, jako mający stale bliską styczność z życiem, bardziej sprawiedliwie i życiowo mogą je traktować, niż bezduszna formalistyka i paragrafami ustaw wypchani urzędnicy administracyjni. Sprawy wojskowe również przecież w ostatecznym i decydującym wyniku wymagają jak najbardziej praktycznego i życiowego wykonania itd., itd.

Nie ma więc chyba żadnej dobrej racji sądzić, że samorządowcy mieliby być nieodpowiednim materiałem na kierownicze stanowiska w administracji ogólnej. Wreszcie, jeżeli już chodzi o egzamin administracyjny, możnaby od samorządowców również wymagać jego złożenia, co przecież dla nich, jako dla ludzi z wyższym wykształceniem, bo o takich tu w tej chwili głównie mówimy, często nawet z wykształceniem prawniczym, nie przedstawiałoby żadnej trudności.

Jak z tego widać, nie ma absolutnie żadnego powodu, aby między urzędnikami państwowymi i samorządowymi była wciąż ta nieprzebyta przepaść, aby jedni i drudzy wciąż jeszcze przemawiali do siebie różnymi niezrozumiałymi językami, aby wybitny pracownik samorządowy, chcąc przejść do administracji państwowej, musiał rozpoczynać swoją karierę urzędnika państwowego od samego początku, od pierwszego szczebla hierarchii urzędniczej. Kwestie emerytalne też przecież nie przedstawiają znowu aż kwadratury koła, ażeby ich nie można było celowo rozwiązać.

Trzeba więc skończyć nareszcie z ciągłym dopasowywaniem wciąż nowych przygodnych kandydatów na kierownicze stanowiska w administracji ogólnej, a brać tych, którzy mają za sobą już piękną pracę publiczną na odpowiedzialnych stanowiskach samorządowych i dają pełną gwarancję właściwego, życiowo mądrego, nacechowanego głęboką troską o dobro publiczne, ustosunkowania się do trudnych obowiązków kierowników administracji ogólnej.

Apel p. Premiera, mający na celu wydobycie z wielkiego rezerwoaru ludu polskiego jednostek najbardziej wartościowych, umożliwienie im osiągnięcia należytego wykształcenia i skierowania ich poprzez wydatną pracę publiczną na wsi do właściwych dla nich warsztatów pracy przy rozbudowie państwa polskiego — musi mieć przecież swoje dalsze konsekwencje.

Kazimierz Kühn.

Przyczyny słabego rozwoju działalności gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych

Gminne kasy pożyczkowo - oszczędnościowe, powstałe na skutek rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30.XII.1924 r. (Dz. Ust. R. P. nr 118, poz. 1069), mimo dość mocnych w niektórych kasach podstaw w formie kapitału zakładowego, nie rozwinęły dostatecznie swej działalności. Wręcz przeciwnie, działalność gminnych kas poż. - oszcz. w szeregu gmin z roku na rok upadała. Kasom groziła niewypłacalność. Były wypadki zażaleń do starostów na niewypłacalność wkładów. Zdarzały się b. częste wypadki, że Państwowy Bank Rolny weksle protestował. Gminie, jako gwarantowi, groził areszt dochodów gminnych na pokrycie długów, zaciągniętych przez gminną kasę poż.-oszcz. itd.

Na taki stan rzeczy złożyło się szereg przyczyn:

W niektórych gminach założono gminną kasę poż. - oszcz. obok już istniejących Kas Stefczyka.

Przy zakładaniu kasy nie wzięto pod uwagę konkurencji, jaka będzie miała miejsce między obiema instytucjami poż. - oszcz., przez co rozwój jednej i drugiej został zahamowany.

Kasy pożyczkowo - oszczędnościowe Stefczyka działały prawidłowo i z punktu widzenia polityki kredytowej wydaje się godnym zastanowienie, czy założenie obok już istniejących kas Stefczyka — gm. kas poż. - oszcz. było celowe?

Według zestawień rocznych największą sumę i wysokość wkładów posiadają gm. kasy poż. - oszcz. tam, gdzie są jedynymi instytucjami oszczędnościowymi. Rozwój ich, jako instytucji drobnego kredytu, jest tam również stosunkowo największy.

Drugą przyczyną słabego rozwoju gminnych kas pożyczkowo - oszczędnościowych był i jest brak odpowiednich ludzi, należycie przygotowanych do spełnienia funkcji zarządu i komisji rew. Ten brak ludzi był w wielu kasach przyczyną upadku działalności zarówno kredytowej jak i oszczędnościowej.

Gospodarka nieszczęśliwie dobranych zarządów w niektórych kasach była tak egoistyczna, tak nieogledna w szafowaniu groszem, że inaczej jej uważać nie można, jak zaprzepaszczeniem gross kapitałów, których piecza była właśnie nie komu innemu, jak tylko zarządowi powierzona .

Zarządy te pochodziły z wyboru. Wybór ich został dokonany przez rady gminne. I statystyka udzielonych pożyczek wykazuje największe pożyczki zaciągnięte nie przez kogo innego, jak tylko przez b. prezesów, skarbników, członków zarządów, członków rad gminnych i nie rzadko wójtów gmin.

Dziś to sa wszystko zamrożone kapitały. Pożyczki te datują się od szeregu lat wstecz. Pożyczkobiorcy, korzystając z wpływów, jakie w charakterze członków bądź to zarzadu kasy, bądź też zarządów gminnych wywierali, korzystali z nieporównanych przywilejów. Weksle ich nie były protestowane, mimo upływu terminu płatności pożyczki. Na skutek presji ze strony władz nadzorczych wreszcie zaprotestowane weksle nie zostały oddane do sądu, żyra spadły, nastąpiło przedawnienie, odpowiedzialność wekslowa znikła.

Każdy zarząd zaczynał gospodarkę od udzielenia sobie samym największych pożyczek. Sam zarząd należał do najbardziej zalegających pożyczkobiorców i przez to nie mógł i nie chciał rozwijać znacznej działalności w kierunku egzekucji zaległych pożyczek.

Stwierdziłem wypadki, że pożyczkobiorca nie zwrócił jednej pożyczki, a mimo to drugą, trzecią, czwartą i piątą wydano mu tylko dlatego, że był wpływowym członkiem rady gminnej i wydziału powiatowego.

Przy zaciąganiu pożyczek nikt z zarządu nie prosił rady gminnej o zezwolenie. Zdarzały się wypadki poręczenia osób nieodpowiedzialnych majątkowo, na terenie gminy nie zamieszkałych. Niejednokrotnie weksle były opatrzone jedynie jednym żyrem itd.

Zmieniane kilkakrotnie zarządy gminnych kas poż. - oszcz. nie dały spodziewanych wyników. Wszystkich członków zarządów nowowybranych przez rady gminne cechowała ta sama prywata, egoizm, niechęć do pracy bezinteresownej, brak uspołecznienia, nie mówiąc już o tym, by byli oni przygotowani skądinąd do spełniania funkcji członków zarządu kas.

Jednostki b. rzutkie, z większą inicjatywą, uspołecznieniem i przygotowaniem do wypełnienia powierzonych im funkcji w instytucjach kredytowych już dawniej przed założeniem gminnych kas poż. - oszcz. zaangażowały się w pracy w kasach Stefczyka, a dla gminnych kas ludzi do pracy nie było.

Brak ludzi, zdaniem moim, główną był przeszkodą do rozwoju gm. kas. poż. - oszcz. Jako przykład można wskazać gminy, na terenie których istnieją obie kasy — kasa Stefczyka i gm. kasa poż. - oszcz. Siedziby tych kas z soba sasiadują. A jednak obie kasy się pomyślnie rozwijają. Przyczyna tego jest odpowiedni dobór ludzi w zarzadach. Jako charakterystyczne podaje, że ci sami ludzie pracuja w zarządach obu instytucji z pożytkiem dla kas i ludności. Tam jednak, gdzie na terenie gminy istnieje chociażby nawet jako jedyna gm. kasa poż. - oszcz., a brak jest odpowiednich ludzi w zarządzie kasy, rozwój jest z góry przesądzony.

Brak najmniejszego zainteresowania się działalnością zarządu kasy przez radę gminną (wprawdzie wygodne to było, bo i radni najbardziej ze spłatą pożyczek zalegali), brak zainteresowania się ze strony kom. rew. i władz nadzorczych działalnością zarządu kasy tak dalece zdemoralizował ludność, że zdarzały się wypadki, że w ogóle na wezwanie w sprawach kasy do gminy przychodzić nikt nie chciał.

Z roku na rok rósł portfel nie zawsze zaprotestowanych, ale przeterminowanych pożyczek.

Dużą bezwzględnie winę ponoszą w upadku działalności tych kas również wójtowie gmin, którzy, jako przełożeni instytucji gwarantującej całość i bezpieczeństwo wkładów i zobowiązań, nie interesowali się sprawami kasy.

Poza wójtami dużą winę ponoszą sekretarze gminni, a raczej rachmistrze gminnych kas poż. - oszcz., którzy jako biegli w sprawach kancelaryjno-rachunkowych i trzymający stale rękę na pulsie spraw, winni byli pilnować terminów spłat, dopingować zarząd w kierunku egzekucji zaległych pożyczek i zainicjować jakąś akcję, idącą w kierunku propagandy oszczędności.

Tam, gdzie rachmistrz oddał się sumiennie swej pracy, tam kasy rozwijają się pomyślnie. Tam natomiast, gdzie rachmistrzem kierował tylko interes własny (a nie dobro samej sprawy), tam poddał się on psychozie zarządu kasy i razem z nim zaciągnął pożyczkę, nie spłacił jej w terminie, a więc również nie przynaglał zarządu do egzekucji zaległych pożyczek, którą winien byłby zacząć od siebie samego. W szeregu kas, niestety, trzeba stwierdzić, że rachmistrze, a więc i ci jedyni płatni pracownicy zamiast przyczynić się do rozwoju kas — również poderwali do nich zaufanie społeczeństwa, gdyż kasy w wyniku takiej działalności zaprzestały wypłacać wkłady w terminach.

Trzecią przyczyną słabego rozwoju działalności gm. kas poż. - oszcz. jest w niektórych kasach stosunkowo mały kapitał zakładowy. W tej kasie, gdzie warunki szczęśliwiej jakoś się złożyły, bo jest i dobry rachmistrz i kasa ta jest jedyną na terenie gminy instytucją pożyczkowo - oszczędnościową i wkładów posiada dużo i dobrany zarząd, b. mały kapitał zakładowy nie pozwala na rozwinięcie szerszej działalności. Kapitały własne są za małe, by nimi zarobić na koszty administracyjne, w wyniku tego gm. kasa poż. - oszcz., najlepiej nawet rozwinięta, z roku na rok bilans zamyka stratami, które zmniejszają kapitał zakładowy, aż wreszcie spada on poniżej dozwolonej normy.

Czwartą przyczyną słabego rozwoju, to b. mały, prawie żaden stan wkładów oszczędnościowych, jakie są ulokowane w gm. kasach poż. - oszcz. I tu brak ludzi nie pozwalał na rozwinięcie we właściwym czasie odpowiedniej propagandy w kierunku oszczędności.

Sąsiedztwo kas Stefczyka nie pozostało również bez wpływu, a niezlikwidowanie rozrachunku z dawnymi, przedwojennymi gminnymi kasami poż. - oszcz. dopełniły zła. Akcja gromadzenia oszczędności w gm. kasach pożyczkowo - oszczędnościowych nie jest łatwą.

Posiadane kapitały w społeczeństwie gminnym ściągnęły do siebie P. K. O. i kasy Stefczyka, a dla gm. kas poż. - oszcz. pozostały i istnieją przeważnie tylko wkłady przymusowe, potrącane przeważnie przy wypłacaniu pożyczek.

Rozumie się, że ten bezład, jaki panował w zarządach kas, ta polityka nieoględnego szafowania pieniędzmi, składanymi w najlepszej woli i chęci gromadzenia oszczędności do gm. kas poż. - oszcz. przez poszczególnych wkładców z chwilą niewypłacenia przez zarząd w terminie chociażby jednego wkładu — poderwało zaufanie do gminnych kas poż. - oszcz. i instytucje te jako oszczędnościowe nie zdobyły sobie jeszcze należnego zaufania, wkłady od nich niestety, b. często uciekały, zamiast do nich płynąć.

Próby uzdrowienia tych stosunków przez władze nadzorcze nie doprowadziły wszędzie do pożądanych wyników.

Nowowybrane zarządy kas wprawdzie otrzymały w spadku po poprzednich zarządach szereg zamrożonych zupełnie kapitałów, więc działalność ich była utrudniona; nie mniej jednak przy dobrych chęciach, inicjatywie i energii, zwłaszcza prezesów można było zamrożone kapitały ożywić.

Zarządy tych kas uległy jednak ogólnej sugestji niepłacenia. Członkowie zarządów, będący sami rolnikami, stracili bankowy punkt widzenia na politykę kredytową, a stali się przez swoją pobłażliwość w stosunku do zaległych pożyczkobiorców, dotkniętych kryzysem, przy katastrofalnym spadku cen produktów rolniczych zwolennikami i propagatorami niespłacania zaciągniętych w innych warunkach i lepszych czasach pożyczek.

W rozmowie z dłużnikami kas słyszałem nieraz dziwną i niczem nieuzasadnioną pretensję, jaką dłużnik ma do kasy za to właśnie, że mu w swoim czasie udzieliła pożyczki, a dziś żąda jej zwrotu. Psychoza niepłacenia u niektórych dłużników była tak wielką, (zwłaszcza u tych wpływowych, którzy otrzymali pożyczki w pierwszych latach istnienia kas, dzięki tylko wówczas dominującym własnym wpływom z tytułu mandatu radnego, członka zarządu kasy itd.), że wcale jawnie głosili oni zasadę „Niech się o nas teraz Rząd martwi — jak nam nadawał pożyczek".

To nastawienie zadłużonych w ogóle rolników będących, członkami zarządów kas, dopełniło zła! Sytuacja kas pogarszała się z roku na rok. Władze nadzorcze w szeregu gm. kas postanowiły radykalnie zapobiegać złu. Uznając, że główną przyczyną jest brak odpowiednich ludzi w zarządach gminnych kas, starostowie powiatowi w szeregu gmin rozwiązywali zarządy kas, mianując jednocześnie komisarzem tych kas wójtów gmin, albo obok zarządu, o ile on pracował, — wój mianowany został kuratorem kasy. Tą drogą, mając na czele komisarza, który pracując w kasie honorowo, był jednocześnie płatnym urzędnikiem gminy, na której czele stoi i jako jej naczelnik zobowiązany jest ewent. pokryć wszelkie zobowiązania gminnej kasy poż. - oszcz., o ile ona pod jego dzisiaj jako komisarza przewodnictwem wykaże straty. Starosta mógł zmusić komisaryczny zarząd kasy do usprawnienia działalności, do egzekucji zaległych pożyczek, w wyniku czego dzisiaj stan działalności uległ znacznej poprawie. Ulgi finansowo - rolne, stosowane przez urzędy rozjemcze odnośnie długów prywatnych, wzmocniły wypłacalność rolników w gminnych kasach poż. - oszcz., a Bank Akcentacyjny rozwolił przeprowadzić konwersję zamrożonych kapitałów i znieść areszty na zaprotestowane i niespłacone, a zaciągnięte w P. B. R. przez kasę pożyczki. Nastą-

piło pewne odprężenie, P. B. R. nie żąda już dzisiaj tak dużych procentów jak dawniej, na sumę zawartych układów udzielono kasom prolongaty, słowem, ponieważ Rząd odnośnie kas zastosował duże ulgi i kasy te same ulgi mogą stosować dzisiaj do dłużników, a uzyskany w końcu roku zysk, aczkolwiek znacznie niższy w wyniku tych ulg, niż kasy winny osiągnąć, pozwala przypuszczać, że stan bezprawia, chaosu i szkodliwej działalności zarządów kas — minął.

Daje się wprawdzie zauważyć jeszcze brak odpowiednich ludzi do zarządów kas, bo sytuację poprawiono w wielu wypadkach przy składzie komisarycznych zarządów, uważam jednak, że po pewnym czasie, z chwilą ustabilizowania się warunków w rolnictwie, nastąpi inne zrozumienie u samych rolników dla polityki kredytowej tych kas, a uzyskiwany co roku zysk pozwoli wynagradzać pieniężnie członków zarządów i tą drogą zdolniejsze, energiczniejsze i z większą inicjatywą jednostki zdoła się wciągnąć do pracy.

Potrzebna jest jednak b. czujna i troskliwa opieka nad działalnością zarządów kas ze strony władz nadzorczych.

Brak tego nadzoru był niewątpliwie również jedną z głównych przyczyn zła.

Nieuzasadniona pobłażliwość w stosunku do tych członków zarządów, które przez swoje niedbalstwo naraziły kasy na straty — była w dalszym ciągu powodem, dla którego i nowe zarządy i nowi ludzie traktowali swe obowiązki bez poczucia odpowiedzialności za swoją działalność.

Niewątpliwie honorowość tych funkcji, strata czasu tak drogiego w rolnictwie w wypadku przyjęcia godności członka zarządu, niejednokrotnie zapewne hamowały rękę karzącą w skierowaniu sprawy do prokuratora.

Ale dobro kasy jest ważniejsze — raczej niech kasa nie istnieje, niż ma być miejscem niedbalstwa czy nieudolności jej organów.

Zapowiedziane zmiany w ustawie o gminnych kasach poż. - oszczędnościowych stworzą prawdopodobnie lepsze albo zupełnie nowe ramy, w których działalność kas zostanie przystosowana do obecnych warunków, a nabyte doświadczenie z przeszłości pozwoli ustawodawcy uwzględnić w noweli takie przepisy, które z góry wykluczać będą możliwość udziału w zarządach kas ludzi bez odpowiednich ku temu kwalifikacji społecznych i zawodowych, podniosą niewątpliwie wysokość kapitałów zakładów i wzmocnią nadzór.

Wyraźne stwierdzenie odpowiedzialności członków zarządów i wzmożony nadzór pozwoli rozwinąć się gminnym kasom pożyczkowo - oszczędnościowym w takim tempie i stopniu, jakiemu odpowiadają potrzeby życia.

Dziś jest ku temu odpowiednia chwila. Grzechy przeszłości zostały dzięki konwersji długów na Bank Akceptacyjny rozgrzeszone. Od dziś należy zacząć nową pracę.

Praca ta, prowadzona przez odpowiednich ludzi w nowowybranych zarządach, niewątpliwie uzdrowi i te kasy, których działalność starałem się opisać.

Poruszając bowiem te bolączki, muszę stwierdzić, że fakty, przeze mnie podane, nie odnoszą się do wszystkich gminnych kas poż. - oszczędnościowych.

Wierzę, że są niewątpliwie takie gminne kasy poż. - oszcz., które stoją na wysokości zadania i rolę, jaką im przeznaczył ustawodawca, spełniają z pożytkiem dla dobra społecznego. Tych jest większość.

Zadaniem moim było poruszyć tą drugą stronę zagadnienia, opisać te kasy, które z szeregu podanych przeze mnie przyczyn nie rozwinęły swej działalności należycie, a przyczyny te, zdaje się, można stwierdzić na szczęście w mniejszości kas, ale nie jednego powiatu.

F. M.

Zima nadchodzi. Tysiące ludzi jest bez dachu, bez odzieży, bez jedzenia. Ratujmy ich od zimna i głodu.

Głosy czytelników

Jednanie przez wójta stron powaśnionych

W Małopolsce wśród ludności wiejskiej istnieje dawny zwyczaj, przy różnego rodzaju sporach udawania się po sprawiedliwość w pierwszym rzędzie do wójta gminy. Gdy wójt nie może pogodzić stron, wówczas sprawę oddają do sądu.

Tak było w okresie istnienia gmin jednostkowych, tak jest i teraz w wielu gminach. Nie wiem, czy we wszystkich gminach wójtowie podtrzymują ten zwyczaj, gdyż przeprowadzenie tych spraw wymaga od wójtów nie tylko dużego uspołecznienia i dobrej woli, ale i znajomości stosunków miejscowych, wyczucia psychologicznego ludności miejscowej, dużo bezinteresownej fatygi itp. Wójt doświadczony potrafi w takich wypadkach nie tylko umie-

jętnie podejść do danej sprawy spornej, ale też i rychło zorjentować w całokształcie takiej sprawy, gdzie sąd musiałby wiele świadków przesłuchać. Spory te przeważnie należą do kompetencji sądów.

Jeśli chodzi o sprawy karne, to wójt je dzieli. I te, które podlegają oskarżeniu publicznemu, odstępuje zwykle posterunkowi policji, a spory, podlegające oskarżeniu prywatnemu, wójt stara się załagodzić w gminie. Są to przeważnie spory na tle lekkiej bójki, zniewagi itp.

Wymaga to czasem dużego wysiłku, zanim wójt dobrowolnie strony pogodzi. Zwykle, strona pokrzywdzona domaga się, by strona winna poniosła za swój czyn pewną karę, chociażby w drodze dobrowolnej. Wówczas wójt proponuje stronie winnej wpłacić do kasy gminnej na fundusz ubogich np. 5 zł pod warunkiem, że strona pokrzywdzona już nie będzie skarżyć do sądu.

Zwykle strony przepraszają się w obecności wójta a na fundusz ubogich wpływa 5 zł.

Istnieją również spory na tle naruszenia prawa własności, uszkodzenia granicy sąsiedzkiej itp. gdzie wójt nieraz przybrawszy sobie kilku radnych musi nachodzić się po różnych polach, ogrodach a potem nasłuchać się w gminie kłócących się stron, szczególnie gdy w sporze są kobiety, ale w końcu prawie zawsze dochodzi do zgody.

Dzięki temu unika się przewlekłych procesów sądowych, o sprawy nieraz mało ważne, a które rujnują finansowo wieśniaków i stosami aktów zawalają sądy.

W gminie Turylcze, liczącej 7000 mieszkańców, w ciągu 10-ciu miesięcy (od 1.I. — 31/X.1936) zgłoszono spornych spraw 54, z których:

odstąpiono policji państwowej spraw (kradzież)	1
załagodzono w gminie spraw za obelgi	5
„ „ spraw za pole, miedze itp.	38
nie można było pogodzić spraw	10

z których 7 jest do dziś nie załatwionych, a 3 sprawy znalazły się na skutek uporu stron w sądzie.

Ze spraw, załatwionych w gminie, niechby tylko jedna trzecia znalazła się w sądzie, to ileżby to kosztowało tych wieśniaków, którzy nieraz o marną rzecz procesują się całymi latami, wysprzedawszy ostatnie krowiny dla adwokatów, którzy zwykle zaczepiony proces podsycają, ażeby jak najdłużej doić finansowo biedaka ze wsi. Proces taki zwykle kończy się ruiną majątkową dla obydwóch stron, a zostaje nieraz dozgonna nienawiść, powodująca zgubniejsze następstwa, a nawet zabójstwa.

Jednanie przez wójta sporów ma też niezmiernie ważne znaczenie ze względu na odciążenie sądów od spraw nieraz błahych, które pochłaniają sądownictwu sporo czasu i zawalają stosami aktów.

Wobec powyższego przykładu zwyczaj jednania przez wójta stron powaśnionych należy nie tylko podtrzymywać w Małopolsce, ale propagować go również w całej Polsce.

Jan Sokołowski.

Ze Związku Powiatów Rzeczypospolitej Polskiej

O PRZEKAZANIE MAJĄTKÓW, POZOSTAŁYCH PO B. RADACH DOBROCZYNNOŚCI ITP., ZWIĄZKOM SAMORZĄDOWYM.

W sprawie powyższej Związek Powiatów R. P. złożył pp. Ministrom Spraw Wewnętrznych i Opieki Społecznej memoriał z dn. 24 listopada 1936 r. treści następującej:

„W wyniku długich starań zainteresowanych powiatowych związków samorządowych oraz Związku Powiatów została wydana ustawa z dnia 22 marca 1935 r. o majątkach pozostałych po b. ziemstwach i innych b. zrzeszeniach publiczno - prawnych (Dz. U. R. P. nr 27, poz. 201 z 1935 r.), a na jej podstawie okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 18 czerwca 1936 r. nr 47. Ustawa ta załatwiła ostatecznie niezmiernie doniosłą dla pow. zw. samorządowych woj. wschodnich sprawę własności majątków, pozostałych po b. ziemstwach powiatowych i gubernialnych, b. zarządach gospodarstwa ziemskiego itp.

Dotychczas jednak pozostaje niezałatwioną, mimo usilnych starań, analogiczna sprawa, interesująca powiatowe związki samorządowe b. Królestwa Kongresowego, mianowicie sprawa własności majątków pozostałych po b. radach dobroczynności publicznej, urzędach opieki społecznej, kuratoriach trzeźwości, radzie głównej opiekuńczej oraz powiatowych i miejskich radach opiekuńczych.

Pierwotnie w okólniku z dnia 4 października 1919 r. N. S. M. 1877/2 Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wychodząc ze słusznego założenia, że sprawy, dotyczące ochrony zdrowia publicznego, przeszły do zakresu działania powiatowych związków samorządowych i gmin miejskich, poleciło przejąć od powiatowych rad dobroczynności zarząd sprawami sanitarnymi wraz z całym majątkiem.

To stanowisko, jedynie uzasadnione, nie znalazło jednak wyrazu w konkretnych przepisach prawnych, któreby przeniosły prawa własności majątków b. rad dobroczynności na związki samorządowe. Przeciwnie, uchwałą Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r., podaną do wiadomości pismem okólnym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 6 sierpnia 1932 r. N. S. S. 111/20/2, zastrzeżone zostało, iż wydzierżawienie przez Skarb Państwa samorządom budynków i mienia b. rad dobroczynności itp. nie przesądza bynajmniej o własności tych obiektów. Równocześnie Prokuratoria Generalna w szeregu wypadków orzekła, że budynki szpitalne pozostałe po b. radach dobroczynności uważać należy za własność państwową.

Ponieważ jednak:

1) związki samorządowe przejęły zadania z zakresu opieki społecznej i zdrowotności, należące do wymienionych na wstępie instytucyj, w związku z czym powinny przejąć także obiekty majątkowe, służące do realizacji tych zadań,

2) z reguły obiekty powyższe, przede wszystkim zaś szpitale, pozostają dotychczas w faktycznym władaniu związków samorządowych i służą nadal celom opieki społecznej lub zdrowotnosci,

3) związki samorządowe w obiektach tych poczyniły duże nakłady, doprowadzając je do stanu używalności i przystosowując do współczesnych potrzeb w zakresie zdrowotności i opieki społecznej; wartość tych nakładów przekracza niejednokrotnie pierwotną wartość przejętych majątków,

4) nieuregulowany tytuł własności zniechęca do dalszych koniecznych inwestycyj, jak również pomniejsza możliwości ich przeprowadzania przez zmniejszenie zdolności kredytowej związku samorządowego, zdaniem naszym, prawo własności tych obiektów powinno być przyznane odnośnym związkom samorządowym.

Przedstawiając powyższe Panu Ministrowi, pozwalamy sobie równocześnie załączyć opracowany przez nas przed kilku laty projekt odpowiedniej ustawy i złożony w swoim czasie właściwym władzom.

USTAWA

z dnia ..... 193 .. r.

o przekazanie na własność związków samorządowych majątku, pozostałego po b. radach dobroczynności publicznej, urzędach opieki społecznej, kuratoriach trzeźwości, radzie głównej opiekuńczej oraz powiatowych i miejskich radach opiekuńczych.

Art. 1.

Majątek, pozostały po działających na terenie b. zaboru rosyjskiego b. radach dobroczynności publicznej, urzędach opieki społecznej, kuratoriach trzeźwości, radzie głównej opiekuńczej oraz powiatowych i miejskich radach opiekuńczych, przekazuje się — z zachowaniem praw osób trzecich— na własność właściwych związków samorządowych, bez wykupu.

Art. 2.

Poszczególne obiekty majątkowe, o których mowa w art. 1, stają się własnością powiatowych związków samorządowych albo miast wydzielonych z powiatowych związków, w wyjątkowych zaś wypadkach miast niewydzielonych. O tym, któremu związkowi samorządowemu przypada poszczególny obiekt majątkowy, orzekają na żądanie zainteresowanych związków samorządowych specjalnie w tym celu utworzone Wojewódzkie Komisje Likwidacyjne.

Art. 3.

(1) Przy orzekaniu o przejściu na własność poszczególnego związku samorządowego przedmiotów majątkowych, wymienionych w art. 1, Komisje Likwidacyjne obowiązane są uwzględniać następujące okoliczności,

a) położenie terytorialne obiektu ,podlegającego przekazaniu;

b) fakt dotychczasowego władania obiektu przez dany związek samorządowy i użytkowania go na cele opieki społecznej lub zdrowotności publicznej;

(2) Gminom miast niewydzielonych może być przekazana własność takich tylko obiektów, które w chwili wejścia w życie niniejszej ustawy znajdują się we władaniu tych gmin, jeżeli gminy te utrzymują zakłady opieki społecznej lub zakłady zdrowotne.

Art. 4.

Orzeczenia Komisji Likwidacyjnej są ostateczne i stanowią tytuł przeniesienia względnie nabycia własności. Atoli osoby, roszczące sobie prawa do przekazywanych obiektów, mogą swych praw dochodzić na drodze sądowej. To samo prawo przysługuje zarządom fundacji i władzom roztaczającym opiekę nad fundacjami w myśl obowiązujących przepisów, o ile uznają, że przekazane przedmioty należą do majątku fundacyjnego.

Art. 5.

(1) W skład Wojewódzkiej Komisji Likwidacyjnej wchodzą:

a) 2 sędziowie Sądu Apelacyjnego lub Okręgowego, wyznaczeni przez Prezesa Sądu Apelacyjnego na żądanie Wojewody, jeden w charakterze zastępcy przewodniczącego;

b) 3 członkowie, wybrani przez Radę Wojewódzką z poza grona członków Rady.

(2) Wymienieni pod b) członkowie mogą być wybrani tylko spośród osób, posiadających bierne prawo wyborcze do rad miejskich i gminnych na terenie województwa. Nie mogą być wybrane osoby, należące do składu reprezentacji powiatowych lub miejskich miast wydzielonych i niewydzielonych.

Art. 6.

O ukonstytuowaniu się Wojewódzkiej Komisji Likwidacyjnej Wojewoda powiadomi pisemnie zarządy wszystkich powiatowych związków samorządowych, miast wydzielonych i niewydzielonych w obrębie województwa. Zainteresowane związki samorządowe winny zgłosić swe pretensje do obiektów, wymienionych w art. 1, w ciągu 6 miesięcy od chwili otrzymania zawiadomienia.

Art. 7.

Obiekty majątkowe, co do których nie zgłoszono pretensji w terminie wskazanym w art. 6, stanowią własność Państwa.

Art. 8.

Do ważności orzeczeń Komisji Likwidacyjnej wymagana jest obecność Przewodniczącego lub jego zastępcy i 2 członków. Tryb załatwiania spraw przez Komisję określi rozporządzenie wykonawcze.

Art. 9.

Z chwilą przekazania w myśl niniejszej ustawy na własność związku samorządowego obiektu majątkowego, użytkowanego dotychczas przez związek samorządowy na prawach dzierżawy, ulegają umorzeniu z samego prawa zaległe i bieżące czynsze dzierżawne, należne od związku samorządowego.

Art. 10.

Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Ministrowi Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrami Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości.

Art. 11.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje na obszarze woj. warszawskiego, kieleckiego, łódzkiego, lubelskiego oraz powiatów: augustowskiego, łomżyńskiego, ostrołęckiego, ostrowskiego, suwalskiego, szczuczyńskiego i wysoko - mazowieckiego woj. białostockiego.

Przegląd orzecznictwa

Statut podatkowy związku samorządowego, nie podany do publicznej wiadomości w sposób, uchwalony przez organ stanowiący, nie ma mocy obowiązującej.

(Wyrok N. T. A. z dnia 13 listopada 1936 r. L. rej. 9754/33, 9755/33).

Nakazami płatniczymi z 8 marca 1932 r. nr 1995 i 1996 Wydział Powiatowy w Warszawie wymierzył Leopoldowi Kosińskiemu i tow. komunalny podatek inwestycyjny w wysokości 50% opłat od zmiany własności, pobranych na rzecz Warszawskiego Powiatowego Związku Samorządowego przy aktach kupna sprzedaży, sporządzonych przez notariusza Siennickiego w dniu 5 stycznia 1932 r. za nr 55 i 56.

Odwołań od tych wymiarów nie uwzględnił Wojewoda Warszawski orzeczeniami z 30 września i 4 października 1933 roku.

Orzeczenia te są przedmiotem skarg do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, w których skarżący zarzucają: 1) że statut o podatku inwestycyjnym, uchwalony przez Sejmik Warszawski w dniu 7 marca 1931 r., nie wszedł w życie wobec nieogłoszenia go w czasopiśmie „Samorząd" wbrew postanowieniu § 7 tego statutu, 2) że art. 20 i 21 ustawy z 11 sierpnia 1923 r. o tymcz. ureg. fin. komunalnych, poz. 747 Dz. Ust., nie uprawniają związków samorządowych do obciążenia podatkiem inwestycyjnym aktów przeniesienia prawa własności, akty te bowiem zostały już w art. 13 ustawy obciążone na rzecz samorządu opłatą komunalną, a więc zgodnie z punktem 1 art. 20 ustawy nie mogą podlegać dalszemu obciążeniu samoistnym podatkiem, punkt zaś 2 art. 21 ustawy nie może tu wchodzić w rachubę, ponieważ mówi on tylko o źródłach obciążonych **podatkami** i dopuszcza podatek inwestycyjny w wysokości 50% **podatku** komunalnego, w konkretnym zaś przypadku ma się do czynienia nie z podatkiem, lecz z opłatą komunalną o zmianę własności.

Rozpatrując łącznie skargi na powyższe orzeczenia, Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważył co następuje:

W odpowiedzi na skargę władza pozwana przyznaje, że statut o poborze podatku inwestycyjnego nie został ogłoszony w czasopiśmie „Samorząd", jak tego wymagał § 7 statutu, sądzi jednak, iż odnośny zarzut nie jest istotny, albowiem statut przed zatwierdzeniem był podany do publicznej wiadomości wraz z projektem budżetu przez wywieszenie w ciągu 7 dni w lokalu Wydziału Powiatowego w Warszawie. Stanowisko władzy pozwanej jest jednak błędne. Według art. 47 ustawy z 11 sierpnia 1923 r. o tymcz. ureg. finans. komun., poz. 747 Dz. Ust., uchwały związków komunalnych w przedmiocie pobierania samoistnych podatków i opłat winny być podane do wiadomości publicznej w sposób w danej miejscowości przyjęty. Przepis ten, dający możność płatnikom sprawdzenia zgodności wymiaru z odpowiednią uchwałą podatkową (statutem) i stanowiący gwarancję prawidłowości wymiaru, wiąże się ściśle z istotą uchwały i odpowiada ogólnym zasadom legislacji, według których tylko przepis należycie ogłoszony ma moc obowiązującą. Oczywiście, jeśli uchwała wymaga zatwierdzenia władz nadzorczych, to podlega ona ogłoszeniu po zatwierdzeniu jej i w treści ostatecznie ustalonej. Podanie więc do wiadomości publicznej statutu przed jego zatwierdzeniem łącznie z budżetem i w innej formie, niż to uchwalił Sejmik, nie odpowiada wymaganiom ani art. 47 ustawy ani § 130 rozporządzenia wykonawczego Ministra Spraw Wewnętrznych z 23 listopada 1932 r., poz. 937 Dz. Ust., według którego w ogłoszeniach uchwał o poborze danin komunalnych winna być wskazana data i liczba decyzji władzy nadzorczej o zatwierdzeniu tych uchwał.

Gdy więc w konkretnym przypadku Sejmik Warszawski, jako organ uchwałodawczy, zgodnie z art. 47 ustawy uchwalił, by statut podany był do publicznej wiadomości przez ogłoszenie go w czasopiśmie „Samorząd", to bez wykonania tego przepisu statut nie mógł nabrać mocy obowiązującej i nie mógł przeto służyć za podstawę prawną do wymiaru spornej daniny.

W myśl powyższych wywodów N. T. A., nie wdając się w ocenę pozostałego zarzutu skargi, jako w tym stanie sprawy bezprzedmiotowego, uchylił zaskarżone orzeczenie jako niezgodne z prawem.

P. S. Pytanie więc, czy związki samorządowe mają prawo uchwalać podatek inwestycyjny w stosunku do opłat alienacyjnych, nie zostało tym wyrokiem autorytatywnie rozwiązane. Za twierdzącą odpowiedzią przemawiają następujące argumenty.

Ustawa o tymcz. ureg. fin. komunal. z 11 sierpnia 1923 r., poz. 884/1932 Dz. Ust., traktuje o rodzajach danin komunalnych w trzech częściach. Część pierwsza, obejmująca art. 1 — 26, wylicza źródła dochodowe związków samorządowych, objęte nazwą „Podatki". Część druga wylicza w art. 27 — 32 źródła dochodowe, objęte nazwą „Opłaty i specjalne dopłaty". Wreszcie część trzecia w art. 33 — 35 mówi o „Innych źródłach dochodowych".

Część pierwsza w rozdziale B „Poszczególne podatki" zawiera 15 punktów, obejmujących różne daniny, jako to: 1) podatek od gruntów i budynków poza obszarami gmin miejskich, 2) podatek od gruntów na obszarze gmin miejskich, 3) podatek od kopalń, 4) podatek od budynków na obszarze gmin miejskich, 5) podatek od lokali itd. Wśród tych pod punktem 9 wymieniona jest „o p ł a t a od pism, tyczących się przeniesienia własności rzeczy nieruchomych".

Część druga w rozdziale A, zatytułowanym „Opłaty" i w rozdziale B, zatytułowanym „Specjalne opłaty", przewiduje opłaty za używanie komunalnych urządzeń i zakładów dobra publicznego, za czynności i poświadczenia urzędowe organów komunalnych (art. 27), za używanie przedsiębiorstw komunalnych (art. 28) oraz opłaty na pokrycie kosztów założenia i utrzymania urządzeń i zakładów dobra publicznego oraz przedsiębiorstw komunikacyjnych (art. 31).

Jak z powyższego zestawienia widocznym jest, ustawodawca do działu opłat i specjalnych dopłat zalicza te daniny, które ponosi płatnik w zamian za bezpośrednie i wyraźne wzajemne świadczenie ze strony związków samorządowych na rzecz płatnika, do działu zaś podatków zalicza te daniny, które — bez względu na ich nazwę — tego pierwiastka wzajemności nie zawierają, lecz przedstawiają się jako ogólne świadczenie na rzecz związków samorządowych.

Gdy więc art. 21 ustawy upoważnia do podwyższenia na cele inwestycyjne p o d a t k ó w komunalnych, dopuszczonych ustawą, to przez te podatki

rozumieć należy te wszystkie daniny, które wyszczególnia część pierwsza ustawy, nosząca nazwę „Podatki", a więc również daninę, wyszczególnioną pod p. 9, która, jakkolwiek nosi nazwę opłaty, zastosowaną tutaj przez analogię do nazwy, użytej w ustawie o opłatach stemplowych z 1 lipca 1926 r., jest pobierana bez żadnego wzajemnego świadczenia na korzyść płatnika ze strony związku samorządowego i przedstawia sobą, ściśle mówiąc, podatek od obrotu nieruchomością.

W tych zaś warunkach wymiar i pobór podatku inwestycyjnego również w stosunku do opłaty od pism, tyczących się przeniesienia własności rzeczy nieruchomych, są niezawodnie zgodne z przepisami prawa.

STC.

Sprawy bieżące

WYPŁATA SUM KOMUNALNYCH.

W sprawie powyższej ukazał się okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 16 listopada 1936 r. L. D. III. 16980/4/36 do pp. dyrektorów wszystkich izb skarbowych (Dz. Urz. Min. Skarbu nr 31, poz. 947) treści następującej:

„Doszło do wiadomości Ministerstwa Skarbu, że niektóre kasy urzędów skarbowych niewłaściwie wypłacają związkom komunalnym sumy wyższe od zarachowanych w ubiegłym miesiącu na kontach tych związków tytułem dodatków komunalnych do podatków (opłat) państwowych oraz odsetek i odsetek ulgowych.

Wskutek takiego postępowania angażowane są środki obrotowe Skarbu przy naruszeniu postanowień art. 58 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. nr 62, poz. 454 z 1936 r.).

Ministerstwo Skarbu poleca Panom Dyrektorom wydać kategoryczne zarządzenia, aby wypłaty sum komunalnych zainteresowanym związkom samorządowym dokonywane były w przyszłości ściśle w ramach pozostałości na właściwych kontach z dnia ostatniego poprzedniego miesiąca".

PROJEKT USTAWY DROGOWEJ.

Rada Ministrów uchwaliła 23 b. m. projekt ustawy o budowie i utrzymaniu dróg publicznych.

Projekt ma na celu: 1) uregulowanie sprawy jednolitej organizacji administracji drogowej; 2) uregulowanie sprawy zaliczania dróg wojewódzkich, powiatowych i gminnych do odnośnych kategorii; 3) uregulowanie sprawy budowy i utrzymania odcinków dróg państwowych, wojewódzkich, i powiatowych w obrębie gmin miejskich; 4) przyznanie gminom miejskim, wydzielonym z powiatowych związków samorządowych, prawa pobierania specjalnego podatku drogowego; 5) uregulowanie sprawy dopłat na pokrycie części kosztów budowy i utrzymania dróg państwowych, wojewódzkich, powiatowych i gminnych od właścicieli nieruchomości i przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, którym drogi przynoszą szczególne korzyści gospodarcze lub udogodnienia, oraz sprawy dopłat na pokrycie kosztów budowy i utrzymania dróg państwowych, wojewódzkich, powiatowych i gminnych od nadmiernie zużywających drogi; 6) zniesienie drogowego funduszu pożyczkowego; 7) uregulowanie sprawy dojazdów do stacji kolejowych i portów rzecznych (przystani); 8) uregulowanie sprawy postępowania w razie naruszenia całości drogi publicznej i przywrócenia jej do poprzedniego stanu; 9) korekcję dróg państwowych w województwie pomorskim, prowadzących do wybrzeża morskiego oraz uznanie za drogi państwowe niektórych odcinków dróg w województwach sąsiednich; 10) rewizję sieci dróg państwowych oraz zaliczenie do kategorii dróg państwowych lub przekazania samorządom w województwach południowych dróg publicznych niepaństwowych, a utrzymywanych dotychczas z funduszów państwowych.

Projekt przeprowadza zasadę, że drogi państwowe buduje i utrzymuje Państwo, drogi wojewódzkie — wojewódzki związek samorządowy, drogi powiatowe — powiatowy związek samorządowy, drogi gminne — gmina, przy czym do budowy i utrzymania dróg gminnych wyłącznie miejscowego znaczenia może być na mocy uchwały rady gminnej, zatwierdzonej przez władzę nadzorczą, zobowiązana gromada. Do czasu zorganizowania samorządu wojewódzkiego projekt przekazuje administrację dróg wojewódzkich powiatowym związkom samorządowym, które też obowiązane będą pokrywać koszty budowy i utrzymania tych dróg.

Projekt wprowadza przepis o zatwierdzaniu uchwał ciał samorządowych w sprawie zaliczania dróg do pewnej kategorii lub wyłączania ich z danej kategorii przez władze nadzorcze oraz przepis, upoważniający władze nadzorcze do przymusowego zaliczania dróg i przekazywania ich związkom samorządowym.

Odcinki dróg państwowych wojewódzkich i powiatowych w obrębie miast wydzielonych utrzymywać będą miasta.

Miasta wydzielone z powiatowych związków samorządowych otrzymać mają prawo pobierania opłat drogowych.

Projekt podaje ścisłe określenie dojazdów do stacji kolejowych i przystani, zalicza dojazdy do odpowiednich kategorii dróg publicznych oraz określa wysokość świadczeń zainteresowanych w budowie i utrzymaniu dojazdów w ten sposób, że wydatki będzie pokrywać w połowie Państwo lub związek samorządowy, zależnie od tego z jaką drogą łączy się dojazd i w połowie zainteresowane przedsiębiorstwa komunikacyjne.

POSIEDZENIE PAŃSTWOWEJ RADY OŚWIECENIA PUBLICZNEGO.

W dniu 24 listopada 1936 odbyło się posiedzenie Państwowej Rady Oświecenia Publicznego pod przewodnictwem Ministra W. R. i O. P. prof. W. Świętosławskiego i przy licznym udziale członków. Po raz pierwszy w posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele samorządu terytorialnego (Związku Powiatów R. P., Związku Miast Polskich i Związku Gmin Wiejskich).

Obrady rozpoczęły się od przemówienia Ministra W. R. i O. P., który poruszył najważniejsze zagadnienia z zakresu oświaty i wychowania, między innymi następujące:

Szkolnictwo powszechne dla spełnienia swych zadań wymaga ok. 30.000 nowych etatów nauczycielskich. W roku obecnym zdołano uzyskać zwiększenie tylko o 2.000, na lata następne przewiduje się natomiast zwiększanie corocznie liczby nauczycieli o 4.000. Równolegle ze wzrostem liczby nauczycieli musi iść zwiększanie tempa budowania pomieszczeń dla szkół powszechnych. W zakresie szkolnictwa średniego, ogólnokształcącego i zawodowego zjawia się wobec wzmagającego się przyrostu kandydatów konieczność zwiększenie liczby tych szkół. Prace w zakresie sieci i programów liceów ogólnokształcących i pedagogicznych są na ukończeniu. Ministerstwo interesowało się również sprawą wyszukiwania najzdolniejszej młodzieży i umożliwiania jej dalszych studiów oraz podobnego wyszukiwania i właściwego zużytkowania najlepszych nauczycieli. W zakresie nauki i szkół wyższych konieczne jest dążenie do obsadzenia wszystkich wakujących katedr oraz zapewnienie rozwoju naukowych instytutów badawczych.

Minister zakończył swoje przemówienie stwierdzeniem, że mimo trudności finansowych należy pracować z wiarą, iż przyjdzie czas, kiedy będzie można „realizować program rozwoju polskiej kultury w tempie odpowiadającym wymaganiom chwili dziejowej, którą pokolenie nasze przeżywa".

Następnie w referatach informacyjnych dyrektorowie departamentów Ministerstwa przedstawili poszczególne zagadnienia, po czym Minister w powtórnym przemówieniu oświetlił znaczenie całokształtu omawianych spraw.

Druga cześć posiedzenia wypełnia dyskusja nad liceami ogólnokształcącymi i pedagogicznymi, w której zabierali głos liczni mówcy.

Na posiedzeniu popołudniowym toczyła się dyskusja nad stanem i przyszłością szkolnictwa zawodowego.

POPIERANIE RUCHU INWESTYCYJNEGO NA ZIEMIACH WSCHODNICH.

Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretu, posiadającego duże znaczenie dla gospodarczego podniesienia ziem wschodnich, mianowicie o popieraniu ruchu inwestycyjnego na tych terenach.

Projektem tym objęte zostały województwa: nowogrodzkie, poleskie, wileńskie i wołyńskie oraz powiaty bielski, grodzieński, sokólski i wołkowyski woj. białostockiego. Wszystkim osobom fizycznym i prawnym przyznaje się ulgi w podatku dochodowym, w wypadku gdy na wymienionych obszarach bądź założą nowe przedsiębiorstwa przemysłowe, żeglugowe itp. względnie je ulepszą lub powiększą, bądź przeprowadzą ulepszenia w gospodarstwach rolnych.

Ulgi będą udzielane przez potrącenie z dochodu podlegającego opodatkowaniu według działu I ustawy o państwowym podatku dochodowym kosztów z tytułu poniesionych wydatków na inwestycje. Ulgi stosowane będą do inwestycyj, dokonanych w okresie od dnia wejścia w życie dekretu do dnia 31 grudnia 1939 r.

Projekt dekretu obejmuje ulgami następujące inwestycje: wzniesienie nowych budynków przemysłowych, dobudowa do budynków takich już istniejących, nabycie i zainstalowanie nowych maszyn i urządzeń już istniejących, wzniesienie nowych budynków gospodarczych, nabycie nowych maszyn rolniczych, przeprowadzenie melioracyj terenowych oraz zagospodarowanie łąk i pastwisk.

Projekt dekretu przewiduje upoważnienie dla ministra skarbu do udzielania posiadaczom gospodarstw rolnych, opłacających podatek gruntowy do 100 zł i nie prowadzących prawidłowych ksiąg, ulg w podatku dochodowym z tytułu poczynionych inwestycyj oraz określania warunków, pod jakimi ulgi te będą przyznawane.

Rozporządzenie, wprowadzające ulgi w opłatach od pojazdów mechanicznych na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego, obniża na terenie woj. wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego, wołyńskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego opłaty do połowy od pojazdów mechanicznych, używanych do koncesjonowanego przewozu osób i posiadających więcej niż 6 miejsc dla podróżnych.

Równocześnie nowe pojazdy mechaniczne ciężarowe i traktory, zarejestrowane po raz pierwszy po wejściu w życie tego rozporządzenia, będą zwolnione całkowicie na przeciąg jednego roku od opłat na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego.

SPRAWA WALKI Z ALKOHOLIZMEM NA WYDZIALE POWIATOWYM W BRZEZINACH (WOJ. ŁÓDZKIE).

Wydział Powiatowy w Brzezinach na posiedzeniu w dniu 9 listopada 1936 r. między innymi rozważył sprawę udzielania koncesji na sprzedaż i wyszynk napojów alkoholowych w powiecie.

Sprawa wyłoniła się w związku z bardzo liberalnym stanowiskiem urzędów akcyzowych, które w ostatnich czasach idą na rękę petentom, udzielając im zezwoleń na wyszynk i sprzedaż napojów alkoholowych.

Władze akcyzowe wychodzą ze stanowiska, że raczej należy wydawać zezwolenia na ilość dostateczną tych urządzeń, niż tolerować potajemny wyszynk przez większość sklepików prywatnych.

Aczkolwiek uznając stanowisko władz akcyzowych za słuszne, to należy jednak — zdaniem Wydziału Powiatowego — zastanowić się, czy liberalna polityka w tej sprawie zainteresowanych władz nie może odnieść złego skutku i spowodować nadmiernego zużycia alkoholu szczególnie przez ludność wiejską.

Sprawa ta wiąże się z zagadnieniem podniesie-

nia kultury ludności wiejskiej na wsi, toteż Wydział Powiatowy zastanawiał się, jaką linię postępowania na przyszłość w sprawach tych zająć.

Zdaniem Wydziału Powiatowego należałoby dążyć do powołania do życia na terenach wiejskich specjalnych urządzeń, któreby miały na celu przede wszystkim możność zbierania się ludności wiejskiej w takich urządzeniach dla godziwej rozrywki, załatwienia spraw sąsiedzkich itd. Byłyby to coś w rodzaju dawnych gospód wiejskich, urządzonych na wzór „hostinnic" w Czechosłowacji. Gospoda taka miałaby na celu przede wszystkim powyższe cele, a dopiero na końcu sprzedaż napojów alkoholowych, a w szczególności piwa.

Mając te cele na widoku, Wydział Powiatowy w najbliższym czasie przystępuje do zastanowienia się nad siecią takich urządzeń w powiecie, oczywiście tylko w takim zakresie, ażeby rzeczywiste potrzeby były zaspokojone.

SYTUACJA FINANSOWA OPATOWSKIEGO POW. ZW. SAM. (WOJ. KIELECKIE).

Sytuacja finansowa Powiatowego Związku Samorządowego w Opatowie mimo obniżonego bardzo znacznie budżetu w porównaniu z latami poprzednimi przedstawia się na ogół dobrze. Dochody z najważniejszych źródeł zrealizowane zostały w 1935/6 do wysokości 98,5%, a opłaty za korzystanie z urządzeń samorządowych nawet w 105,7%. Natomiast wpływ z opłat drogowych był mniejszy o 10%.

Wydatki budżetowe w 1935/6 zostały zrealizowane dość równomiernie we wszystkich działach, z pewnym tylko odchyleniem w dziale opieki społecznej, wskutek tego, że preliminowane subwencje nie wpłynęły w przewidywanej wysokości.

Zadłużenie krótkoterminowe obniżyło się bardzo znacznie z jednej strony przez spłacenie stosunkowo znacznych sum, a z drugiej — przez konwersję zobowiązań krótkoterminowych na długoterminowe oraz umorzenia pewnych zobowiązań przez Centralną Komisję Oszczędnościowo - Oddłużeniową.

Na podstawie dekretu z 24.X.1934 r. o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych przeprowadzone zostało postępowanie oddłużeniowe. Decyzją Centralnej Komisji Oszczędnościowo - Oddłużeniowej z dnia 17 marca 1936 r. przyznane zostały Powiatowemu Związkowi Samorządowemu daleko idące ulgi w spłacie długów, a w szczególności umorzono pożyczek długoterminowych w kapitale i zaległych odsetkach na sumę zł 460.256, zobowiązań krótkoterminowych na sumę zł 156.690, a razem zł 616.946.—. Poza tym większość zobowiązań krótkoterminowych została zamieniona na długoterminowe. Umożliwiona została przez to obsługa długów, potrzebna bowiem dotychczas na ten cel suma ponad 100.000 zł nie znajdowała pokrycia w budżecie. Obecnie na obsługę długów potrzeba rocznie około 50.000 zł. Niedobór budżetowy z lat ubiegłych, wynoszący w dniu 1.IV.1935 r. zł 197.354, obniżył się do sumy 44.666 zł., która będzie spłacona w ciągu 2 — 3 lat.

Budżet na rok 1935/6 wykonano ogólnie w 118%. Przekroczenie sum preliminowanych jest tylko w dziale drogowym, wskutek otrzymania większych dotacji, niż preliminowano, oraz w pozycji pokrycia niedoboru z lat ubiegłych wskutek spłacenia większej sumy, niż przewidywano.

Dodatek powiatowy do państwowego podatku gruntowego w r. 1935/36 pobierany był w wysokości 45% pełnego państwowego podatku gruntowego, nie biorąc pod uwagę dodatku progresywnego. Wymiar tego dodatku wyniósł zł 218.999, co przy 268.477 morgach podatkowych wypada na 1 mórg około 82 groszy. Doliczając do tego zł 254.467 gr 46 (według wymiaru) opłat drogowych z gruntów, pobieranych w wysokości 50% państwowego podatku gruntowego, co przy 268.477 morgach łącznie z gruntami państwowymi daje na 1 mórg około 95 groszy, obciążenie morga gruntu na rzecz Powiatowego Związku Samorządowego wyniesie przeciętnie około 1 zł 77 gr, na 1 ha około 3 zł 16 gr.

Obciążenie to w porównaniu z rokiem poprzednim zmniejszyło się o 84 grosze na 1 ha.

Zmniejszenie obciążenia podatkowego nastąpiło wskutek obniżenia stawki poboru opłat drogowych z 75% państwowego podatku gruntowego na 50%.

Ogólna suma dochodów (wymierzonych) Powiatowego Związku Samorządowego w r. 1935/36 (po potrąceniu dotacji, pożyczek i dochodu z własnego majątku) wyniosła zł 605.589. Liczba ludności w powiecie wynosi 161.596 osób, a zatem obciążenie daninami samorządowymi na rzecz Powiatowego Związku Samorządowego na 1 mieszkańca wynosi zł 3 gr 75.

Obciążenie to w porównaniu z rokiem:

1930	zmniejszyło	się	o zł	5,29
1931	„	„	„	2,40
1932	„	„	„	1,12
1933	„	„	„	—,80
1934	„	„	„	—,79

Zadłużenie powiatu z tytułu zobowiązań długoterminowych na dzień 31 marca 1936 r. wynosi zł 838.044 gr 99 (zmniejszyło się o 410.183 zł 55 gr). Zmniejszenie zadłużenia nastąpiło wskutek umorzenia kilku pożyczek przez C. K. O. O.

Wskutek przeprowadzenia oddłużenia i częściowej spłaty zobowiązań stan majątkowy Powiatowego Związku Samorządowego uległ poważnym zmianom na lepsze. Ogólna suma bilansu obniżyła się z 1.643.087 zł 76 gr do 1.486.929 zł 21 gr, a więc o 156.158 zł 55 gr. Zamiast przewyżki stanu biernego nad czynnym, wykazanej w zeszłorocznym sprawozdaniu w sumie zł 26.836 gr 04, bilans wykazuje czysty majątek w wysokości zł 529.385 gr 89.

ELEKTRYFIKACJA POW. GOSTYŃSKIEGO (WOJ. POZNAŃSKIE).

Opracowany został projekt elektryfikacji powiatu gostyńskiego, którego realizacja ma nastąpić w okresie 4 lat. Powiat gostyński został przydzielony do elektrowni w Poznaniu, skąd będzie dostarczany prąd na teren powiatu. Powiat otrzymać

ma dotację w wysokości 500.000 zł, pozostałe zaś koszty elektryfikacji musi pokryć z własnych funduszów lub z pożyczki długoterminowej.

SPRAWA NABYCIA PRZEZ POW. ZW. SAM. W STOŁPCACH KOLEJKI WĄSKOTOROWEJ (WOJ. NOWOGRÓDZKIE).

Powiatowy Związek Samorządowy w Stołpcach posiada własną cegielnię w Mikołajewszczyźnie. Dla dowozu cegły do najbliższej stacji kolei normalnotorowej Wydział Powiatowy dzierżawił dotychczas od P. K. P. nawierzchnię kolejki wąskotorowej, długości 12,5 km. Dyrekcja P. K. P. w Wilnie podwyższyła z dniem 1 stycznia 1936 r. tenutę dzierżawną blisko dwukrotnie, bo z 358 zł do 616 zł. W konsekwencji należałoby podnieść cenę cegły. Aby tego uniknąć Wydział Powiatowy postanowił nabyć od Dyrekcji kolejkę.

Dotychczas w czasie od 1930 r. tytułem tenuty dzierżawnej Wydział Powiatowy zapłacił przeszło 19000 zł., cena zaś nabycia kolejki, określona przez Dyrekcję, wynosi 24800 zł.

Rada Powiatowa uchwaliła wniosek Wydziału Powiatowego o nabycie kolejki, z tym by cena była jednak niższą od żądanej przez Dyrekcję.

SPRAWA ZADRZEWIANIA DRÓG W POW. OSZMIAŃSKIM (WOJ. WILEŃSKIE).

Wydział Powiatowy w Oszmianie zajmował się ostatnio sprawą obsadzania dróg drzewami. Według planu Powiatowego Zarządu Drogowego w jesieni rb. mają być doprowadzone do należytego stanu istniejące już zadrzewienia dróg, natomiast wiosną przyszłego roku obsadzone zostaną nowowybudowane odcinki dróg, jak również uzupełnione zostaną dotychczasowe zadrzewienia.

Szybkiemu zrealizowaniu akcji obsadzania dróg drzewkami stoi na przeszkodzie brak odpowiednich drzewek. Władze nadzorcze wymagają słusznie, by do obsadzania dróg był używany materiał ze szkółek, gdy na terenie powiatu szkółki nie ma, a sprowadzanie drzewek ze szkółek położonych w odległych miejscowościach podraża wydatnie koszt zadrzewień.

OŚWIATA POZASZKOLNA W POW. POSTAWSKIM (WOJ. WILEŃSKIE).

Mimo nadal ograniczonych kredytów, praca w dziedzinie oświaty pozaszkolnej w powiecie postawskim czyni stale znaczne postępy.

Podstawowymi formami oświaty pozaszkolnej są: bibliotekarstwo i czytelnictwo, konkursy dobrego czytania, prace świetlicowe, zespoły teatralne i chóralne, akcja odczytowa oraz kursy samokształceniowe. Jak wynika z opracowanego przez Powiatowy Związek Samorz. sprawozdania za rok 1935/36, na terenie powiatu istniało 7 bibliotek gminnych o łącznej ilości 3.000 tomów oraz 18 bibliotek ruchomych liczących 1.400 tomów. Celem planowego ujęcia akcji systematycznego kształcenia i wykorzystywania książki do pracy samokształceniowej i wychowawczej, organizowane były konkursy dobrego czytania. Do konkursów stanęło 16 zespołów.

Specjalną rolę w dziedzinie oświaty pozaszkolnej odgrywają prace świetlicowe. Na terenie powiatu istnieje ogółem 109 świetlic, skupiających znaczną ilość młodzieży i dorosłych. Ta forma oświaty daje możność bezpośredniego oddziaływania na większe masy i cieszy się dużym powodzeniem. Jedynie brak odpowiednich lokali nie pozwala na postawienie istniejących świetlic na wysokim poziomie i zakładanie nowych.

Zespołów teatralnych doraźnych było 52, stałych — 9; dały one 336 przedstawień.

Celem przygotowania większej ilości starszej młodzieży do prowadzenia pracy społeczno - gospodarczej na wsi, organizowane są spełeczne kursy samokształceniowe. Kursy te są prowadzone systemem internatowym, co umożliwia osiągnięcie lepszych wyników.

ZJAZD BURMISTRZÓW I WÓJTÓW POW. ŚWIĘCIAŃSKIEGO (WOJ. WILEŃSKIE).

Dnia 24 b. m. odbył się w Święcianach pod przewodnictwem starosty Dworaka kolejny zjazd burmistrzów i wójtów oraz sekretarzy siedemnastu jednostek samorządu gminnego powiatu święciańskiego.

Na porządku obrad były przede wszystkim sprawy związane z układaniem nowych budżetów gminnych na rok 1937-38. Szczegółowych dyrektyw udzielili w tym przedmiocie starosta powiatowy, inspektor samorządu gminnego oraz kierownicy innych działów administracji niezespolonej z władzami administracji ogólnej, jak np. inspektor szkolny, władze wojskowe PW. i WF., skarbowe i in.

Poza tym omówiono kwestie natury organizacyjnej, prawnej, sprawy bieżące, jak np. przygotowanie materiałów na wiosenny sezon budowy szkół powszechnych im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, zbiórki na pomoc zimową bezrobotnym, na FON. itp.

W GOSPODARCE SZARWARKIEM

ODDADZĄ ZARZĄDOM GMIN NIEZASTĄPIONĄ USŁUGĘ I PODNIOSĄ SPRAWNOŚĆ SAMEJ GOSPODARKI

DRUKI, OPRACOWANE PRZEZ P. LEONA STASKA, AUTORA KSIĄŻKI „ŚWIADCZENIA W NATURZE (SZARWARK)", zaleconej do użytku przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (Dz. Urz. Min. Spr. Wew. nr 28 z 1936)

Są do nabycia w Samorządowym Instytucie Wydawniczym, Warszawa, Miodowa 6, tel. 592-63.

Wiadomości gospodarcze

KURSY WALUT.

(Notowania z dn. 26.XI. 1936 r.).
1 dol. St. Zjedn. — 5.32 zł - 5.29 zł.
100 frank. szwajc. — 122,30 zł — 121,70 zł.
1 funt. szterl. — 26.05 zł — 25.91 zł.
100 frank. franc. — 24,77 zł. — 24,65 zł.

CENY ZBOŻA.

(Ceny za 100 kg. franko stacja załadowania).
W dn 26.XI. 1936 r. Warszawa.
Żyto 18.75 — 19.00 zł.
Pszenica 25.50 — 26.00 zł.
Jęczmień 25.50 — 26.50 zł.
Owies 16.25 — 16.75 zł.

Poradnik samorządowy

1. *Pytanie:* Jeden z wydziałów powiatowych zapytuje:

1) co należy rozumieć pod pojęciem „virement": czy tylko przesunięcia z pozycji na pozycję w granicach paragrafu, czy też i przesunięcia z działu na dział;

2) czy organ stanowiący może dokonywać w drodze „virement" przesunięć budżetowych z paragrafu na paragraf w granicach całego budżetu, tj. różnych działów budżetowych (z jednego działu na drugi) czy też przesunięcia takie winny być dokonywane w drodze budżetu dodatkowego.

Odpowiedź: Poruszoną w zapytaniu sprawę reguluje § 44 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 6.XII.1932 r. o sporządzaniu i ustalaniu budżetów związków komunalnych, wydanego w porozumieniu z Ministrem Skarbu (Dz. Ust. R. P. nr 11, poz. 71 z 1933 r.). W myśl ust. 2 § 44 wym. rozporządzenia: „zwiększenie pewnego kredytu przez odpowiednie zmniejszenie innych kredytów, zamieszczonych w budżecie (virement), może nastąpić tylko na podstawie uchwały organu stanowiącego związku komunalnego, zatwierdzonej przez właściwą władzę nadzorczą. Uchwała taka może dać ogólne upoważnienie zarządowi związku komunalnego do przenoszenia kredytów, lecz jedynie w granicach paragrafu (z pozycji na pozycję) i to wyłącznie w wydatkach rzeczowych".

Z przytoczonego wyżej przepisu nie wynika, by organ stanowiący przy uchwalaniu zwiększenia jednych kredytów kosztem innych był skrępowany jakimkolwiek ograniczeniami co do określonych części wydatków budżetu w obrębie których „virement" może być dokonane. Swobodę organu stanowiącego w tej mierze z warunkiem uzyskania zatwierdzenia uchwalonego przez siebie „virement" przez właściwą władzę nadzorczą uzasadnia poza tym fakt, że na mocy obowiązujących przepisów ustawowych (ustawa z dn. 17.VI.1924 r. o obowiązku i sposobie pokrywania wydatków przez związki komunalne, Dz. Ust. R. P. nr 51, poz. 522 z 1924 r.) do uchwalania całości budżetu, który po zatwierdzeniu go przez władzę nadzorczą stanowi plan gospodarczy na najbliższy rok powołany i uprawniony jest ten *sam właśnie organ stanowiący* związku komunalnego.

Skoro zatem do kompetencji organu stanowiącego należy uchwalenie budżetu, który zyskuje moc obowiązującą po zatwierdzeniu go przez władzę nadzorczą, organ ten bez wyraźnego przepisu prawnego, a takiego nie ma, nie może być skrępowany przy dokonywaniu na zasadzie § 44 ust. 2 zmian w wysokości poszczególnych kredytów w obrębie *całego* budżetu, z warunkiem uzyskania zatwierdzenia tych zmian przez władzę nadzorczą. Wyjątkiem pod tym względem jest zwiększanie kredytu na wydatki nieprzewidziane, które może nastąpić tylko w formie dodatkowego budżetu (ust. 3 § 44).

W odróżnieniu od organu stanowiącego, który jak to wyżej wydedukowano może dokonywać „virement" w obrębie całości budżetu, zarząd związku samorządowego, na mocy udzielonego mu przez organ stanowiący ogólnego upoważnienia może dokonywać „virement", lecz tylko w obrębie paragrafu, tj. z pozycji na pozycję i to wyłącznie w wydatkach rzeczowych.

Reasumując powyższe wywody należy przyjść do następujących wniosków:

1) Pod pojęciem „virement", należy rozumieć zwiększanie jednych kredytów budżetowych z równoczesnym zmniejszaniem innych.

2) Organ stanowiący może dokonywać „virement" w obrębie całości budżetu na mocy swej uchwały, zatwierdzonej przez władzę nadzorczą; wyjątkowo dla powiększenia kredytów na wydatki nieprzewidziane, konieczną jest forma budżetu dodatkowego.

3) Zarząd związku komunalnego może dokonywać „virement", na mocy upoważnienia organu stanowiącego jedynie w obrębie paragrafu i to tylko w wydatkach rzeczowych.

F.

2. *Pytanie:* Zarząd Gm. w Iw. zapytuje w następujących sprawach:

1. Gromady są obowiązane do spełniania straży nocnej (tzw. stójki). Ponieważ pełnienie tej straży co noc przez poszczególnego mieszkańca jest b. uciążliwe, rady gromadzkie ustanawiają stróża stałego, który jest wynagradzany ze składek tych mieszkańców. Spośród nich zdarzają się — rzecz oczywista — i tacy, którzy od ponoszenia tych świadczeń się uchylają. *Jaki jest wobec opornych środek przymusu* i czy świadczenia takie można podciągnąć pod pojęcie świadczeń w naturze?

2. W rozumieniu rozp. Prez. R. P. z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu przymusowym w admin. władzą egzekucyjną w powiecie jest pow. władza adm. ogólnej, zaś organem wykonawczym— zarząd gminy. Czy wobec tego nakazy gminy, wydane na podstawie odnośnych ustaw, muszą być potwierdzone przez starostwo, czy też po uprawomocnieniu się mogą być egzekwowane przez gminę?

Odpowiedź: 1) Zamiana powinności stójki na stałe opłaty na rzecz gminy, przeznaczone na utrzymanie stróża, jest niezgodna z art. 7 ust. (1) dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1935 r. o obniżeniu obciążenia daninami komunalnymi i o innych zmianach w finansach komunalnych (Dz. U. R. P. nr 88, poz. 54). Mianowicie powołany artykuł postanawia, że zastąpienie świadczeń w naturze na rzecz związkow samorządowych równowartością pieniężną może nastąpić tylko na żądanie obowiązanego do świadczenia lub w przypadku, gdy zobowiązany nie wywiąże się w terminie z przypadającego na niego świadczenia w naturze. W świetle tego przepisu stałe opłacanie składki na rzecz gminy na utrzymanie stróża może mieć tylko charakter dobrowolny i z tych względów należności z tego tytułu nie mogą być przymusowo egzekwowane.

Stójka jest świadczeniem w naturze, opartym na odrębnym tytule prawnym; nie podlega ono działaniu ustawy z dnia 26 marca 1935 r. o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne (Dz. U. R. P. nr 27, poz. 204), która w art. 2 szczegółowo wylicza cele, dla których można obciążyć obowiązkiem świadczeń w naturze w myśl powyższej ustawy.

2) W kwestii władz egzekucyjnych nie uwzględnia zarząd gminny zmian wprowadzonych do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu przymusowym w administracji (Dz. U. R. P. nr 36, poz. 342). Mianowicie art. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28.XII.1934 r. o unormowaniu właściwości władz i trybu postępowania w niektórych działach administracji państwowej (Dz. U. R. P. nr 110, poz. 976) zmienił brzmienie art. 7 postępowania przymusowego, ustalając w jakich wypadkach zarząd gminny jest władzą egzekucyjną.

mgr S.

Komunikaty

KURS SADZENIA, PIELĘGNACJI I OCHRONY DRZEWOSTANÓW DROGOWYCH W WILNIE.

Związek Powiatów R. P., kontynuując rozpoczętą w roku 1935 akcję zadrzewiania osiedli, dróg i nieużytków na terenie powiatowych związków samorządowych, organizuje w Wilnie, przy pomocy Państwowej Szkoły Ogrodniczej, II Kurs sadzenia, pielęgnacji i ochrony drzewostanów drogowych dla inżynierów, techników i drogomistrzów powiatowych zarządów drogowych województwa wileńskiego, nowogródzkiego i białostockiego.

Kurs jest bezpłatny i będzie trwał cztery dni w czasie od 14 do 17.XII br. w Państwowej Szkole Ogrodniczej w Wilnie, ul. Sołtaniska 50.

Otwarcie kursu nastąpi w dn. 14 grudnia o godz. 10 rano.

Program kursu.

W y k ł a d y:

1) Planowość i organizacja robót ogrodniczych.
2) Dobór drzew i krzewów żywopłotowych na potrzeby drogowe.
3) Sadzenie, pielęgnacja i ochrona drzewostanów drogowych.
4) Zadrzewianie i umacnianie nieużytków drogowych.
5) Zadarnianie i obsiewanie pasów, rowów i skarp przydrożnych.
6) Zakładanie i pielęgnacja szkółek drogowych.
7) Szkodniki drzew i krzewów drogowych.
8) Choroby drzewostanów drogowych.
9) Organizacja walki z chorobami i szkodnikami drzewostanów drogowych.

P o k a z y:

1) Wzorowe prowadzenie szkółki drzew drogowych.
2) Sadzenie drzew i krzewów żywopłotowych na drogach.
3) Cięcie drzew i krzewów na drogach.
4) Materiały do sadzenia, pielęgnacji i ochrony drzewostanów.
5) Aparaty i preparaty do walki z chorobami i szkodnikami.

W związku z powyższym uprasza się o zgłaszanie kandydatów do Związku Powiatów R. P. Warszawa, Marszałkowska 81a, m. 7, w terminie do dnia 10 grudnia 1936 r. z zaznaczeniem, czy uczestnicy kursu życzą sobie zarezerwowania kwater.

KURS KORESPONDENCYJNY ADMINISTRACJI SAMORZĄDOWEJ.

Zrzeszenie Zw. Zaw. Pracowników Miejskich R. P. i Instytut Oświaty Pracowniczej uruchamiają Kurs Korespondencyjny Administracji Samorządowej. Nie przerywając pracy i nie opuszczając miejsca zamieszkania, można osiągnąć kwalifikacje, zapewniające trwałość stanowiska i awansowanie.

Kurs rozpocznie się w grudniu 1936 r., trwać będzie 10 (dziesięć) miesięcy i obejmie ok. 300 godzin wykładowych. Wykładać będą pierwszorzędni fachowcy, między innymi, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Słuchacze będą otrzymywali skrypty wykładów z ćwiczeniami i zadaniami. Po zakończeniu Kursu egzaminy ustne i ew. pisemne w Warszawie, po tym — świadectwa.

Zgłoszenia przyjmuje: Instytut Oświaty Pracowniczej, Warszawa, Marszałkowska 129, m. 3.

Wydawca: Związek Powiatów R. P. Redaktor odp. Stanisław Firkowski.

Druk. Samorządowego Instytutu Wydawniczego. Warszawa, ul. Miodowa 6.

SPÓŁDZIELCZY INSTYTUT NAUKOWY

WARSZAWA, WARECKA 11a. TEL. 266-20

Założony z inicjatywy dra Fr. Stefczyka w 1919 r. jest centralną instytucją naukową spółdzielczości polskiej. Członkami jego są centralne organizacje spółdzielcze i większe spółdzielnie.

Minimalna składka członka rzeczywistego wynosi zł 100.—

SPÓŁDZIELCZY INSTYTUT NAUKOWY WYDAJE:

SPÓŁDZIELCZY PRZEGLĄD NAUKOWY

miesięcznik poświęcony spółdzielczości i związanym z nią zagadnieniom gospodarczym i społecznym. Zawiera kronikę, przegląd prasy, recenzję i bibliografię.

Prenumerata roczna zł 20.—, dla pracowników spółdz. zł 10.—

BIULETYN PRASOWY

informujący co tydzień o aktualiach ruchu spółdzielczego w kraju i za granicą.

Prenumerata roczna zł 10.—, dla instytucyj spółdz. zł 5.—

BIBLIOTEKĘ SPÓŁDZIELCZĄ im. dra FR. STEFCZYKA

ogółem ukazało się 28 prac poświęconych zagadnieniom spółdzielczym.

Ostatnio wydane prace:

K. Krzeczkowski	—	Dzieje życia i twórczości E. Abramowskiego	zł 7.—
St. Thugutt	—	Spółdzielczość — zarys ideologii	„ 5.50
Z. Chmielewski	—	Czynniki psychiczne spółdzielczości . . .	„ 5.50
dr K. Weydlich	—	Fr. Stefczyk, pionier polskiej spółdzielczości rolniczej	zł 3.80
Z. Chmielewski	—	Podręcznik Spółdzielczości	„ 2.50

Szczegółowy katalog przesyłany jest na życzenie bezpłatnie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, WARECKA 11a. TEL. 266-20.

Konto P. K. O. 14.250, konto rozrachunkowe 660, r-ki w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych i w Banku „SPOŁEM".

DOBRZE I OSZCZĘDNIE GOSPODARUJE TA INSTYTUCJA

KTÓRA UŻYWA PRZYBORÓW BIUROWYCH I MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH

Samorządowego Instytutu Wydawniczego

WARSZAWA
UL. MIODOWA 6

WYSYŁKĘ USKUTECZNIAMY ODWROTNIE!

Prosimy żądać katalogów!

Drukarnia Samorządow. Instytutu Wydawn. w Warszawie, ul. Miodowa Nr. 6. Tel. 682-15.